

ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Maciej Metecki
Szczecin

Niekompetentnie (historycznie) o języku polskiej lewicy. Na marginesie książki Ireny Kamińskiej-Szmaj, *Język polskiej lewicy. Od Wielkiego Proletariatu do końca PRL*, Wrocław 2017, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 218

W dyskursie naukowym, i to dość dawno, silnie zakorzenił się pogląd, że niezwykle frapujące poznawczo jest wkraczanie na obszary łączące kilka pokrewnych dyscyplin. Powstawały zatem monografie sytuujące się w obrębie historii i politologii, historii i socjologii, politologii i etnologii, by na tych przykładach poprzestać. Ostatnio na grunt przynależny historykom coraz śmielej zaczęli wkraczać językoznawcy, czego dowodzi recenzowana pozycja. Jest ona próbą analizy językowej dorobku piśmienniczego polskiej lewicy, dokonaną na znacznym odcinku czasowym, bowiem aż od ostatniego ćwierćwiecza XIX w. po kres PRL. Irena Kamińska-Szmaj, związana z Uniwersytetem Wrocławskim, już w 1994 r. opublikowała monografię, w której przeprowadziła analizę języka propagandy politycznej, używanego w prasie w początkowym okresie istnienia II Rzeczypospolitej¹, ale jest również autorką leksykonu inwektyw politycznych używanych w życiu publicznym w latach 1918–2000², toteż bez wątpienia posiada niezbędne kompetencje do podjęcia omawianego tematu.

¹ I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919–1923*, Wrocław 1994.

² Eadem, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007.

Kamińska-Szmaj, według zapowiedzi zawartej we wstępie, dążyła do ukazania „mechanizmów językowych służących upowszechnianiu podstawowych idei równości, wolności i sprawiedliwości społecznej oraz sposobów werbalizowania dążeń do urzeczywistniania proponowanego świata wartości” (s. 9), co uczyniła w oparciu o wybór tekstów, jak podkreśliła, wydobytych „z olbrzymiego zbioru, kierując się kryterium ich historycznego znaczenia i wagi dla rozwoju nurtów myśli lewicowej” (s. 9). To z założenia „diachroniczne ujęcie” pozwoliło z kolei „na wskazanie niezmiennych, kanonicznych cech językowych mocno związanych z pojęciem lewicowości oraz tych, które po zmianach ustrojowych i dojściu lewicy do władzy służyły celom propagandowym, tracąc swe źródłowe znaczenie” (s. 9). Merytoryczny wywód zawarty został w sześciu rozdziałach ułożonych w porządku chronologicznym, gdzie cezurami początkowymi są lata: 1878, 1918, 1939, 1944, 1949 i wreszcie 1956. W każdym z nich znalazł się swoisty wykaz słów kluczy połączony z określeniami typowymi, zdaniem Autorki, dla retoryki lewicowej (np. s. 27, 31, 56–57, 84, 89, 95–96, 104, 112, 118–119, 140, 182, 194). Analizy typowo językoznawcze (pokazywanie manipulacji językowych – s. 99, panegirycznych hiperbolizacji – s. 126, związków frazeologicznych – s. 137, zasobu leksykalnego – s. 156, 161, kategorii semantycznych – s. 167), wypełniające znaczną część pracy, nie staną się jednak przedmiotem mojej krytycznej refleksji. Skupię się natomiast na kontekście historycznym, gdyż lektura pracy dowodzi, że na tym obszarze kompetencje Autorki okazały się więcej aniżeli mizerne.

W monografii Kamińskiej-Szmaj zawarty został nie tylko językowy obraz piśmiennictwa polskiej lewicy, ale również zapis dziejów zarówno polskiego socjalizmu, jak i komunizmu. Obraz ten, co zrozumiałe, skonstruowano w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu, której wykaz znalazł się w zestawie bibliograficznym. Nie sposób oczywiście wymagać przywoływania wszystkich pozycji odnoszących się do historii lewicowych kierunków politycznych – Autorka musiała dokonać stosownej selekcji. Jednak dzięki wyodrębnieniu źródeł łatwiej byłoby ocenić realizację autorskiej zapowiedzi co do znaczenia wybranych do analizy tekstów (zabrakło przy tym najważniejszego, krytycznego wydania dokumentów programowych ruchu socjalistycznego do 1918 r.³). Za poważny błąd należy uznać również brak w obrębie wykorzystanej bazy źródłowej odwołania do broszurowej propagandy czasów stalinowskich – ich produkcja była wówczas niezwykle obfita, a język wyjątkowo charakterystyczny. Dodam wreszcie, że choć pewnie z punktu widzenia językoznawcy mniej istotna wydaje się wiarygodność samego dokumentu od jego zawartości językowej, to warto zdawać sobie sprawę, że przykładowo te dokumenty, które zamieszczono w dwu tomach uchwał i rezolucji Komunistycznej Partii Polski (KPP; wydanych w latach 1954 i 1955), zostały nie tylko okaleczone

³ *Polskie programy socjalistyczne 1878–1918*, zebrał i opatrzył komentarzem historycznym F. Tych, Warszawa 1975.

przez usunięcie części tekstu, ale dodatkowo zmanipulowane przez dopisanie fragmentów nieistniejących w wersji oryginalnej...

Zaniepokojenie budzi relatywnie słaba obecność prac publikowanych już w XXI w., jak i wprowadzenie do bibliografii autorów, którzy w dobie PRL pełnili w rzeczywistości funkcje propagandzistów (przykładowo Tadeusz Cieślak, Leon Grosfeld, Henryk Malinowski, Henryk Rechowicz). Z kolei w doborze opracowań, z których Autorka czerpała wiedzę na temat historii tak partii socjalistycznych i komunistycznych, jak i dziejów Polski, dostrzec można brak wielu istotnych pozycji, zwłaszcza tych, które wyszły spod pióra badaczy młodszego pokolenia (przykładowo Piotr Gontarczyk⁴, Karol Sacewicz⁵, Paweł Sasanka⁶). Nieuwzględnione zostały jednak i prace powstałe znacznie wcześniej, a dla tematu książki Kamińskiej-Szmaj niezwykle istotne, by tytułem przykładu ograniczyć się do obszernych monografii Walentyny Najdus o Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej oraz Ignacym Daszyńskim⁷, Stanisławy Lewandowskiej o prasie konspiracyjnej⁸, Stanisława Kalabińskiego i Feliksa Tycha o rewolucji 1905–1907 r.⁹ czy wreszcie wprowadzie późniejszej, ale bardzo ważnej pracy Zbigniewa Romka o cenzurze w PRL¹⁰. Generalnie kryteria doboru literatury przedmiotu wykorzystanej w pracy są niejasne, sprawiają wrażenie dowolności i przypadkowości – tylko w taki sposób wytłumaczyć można odwołanie do propagandowej w gruncie rzeczy rozprawy Mariana Malinowskiego (s. 74), a pominięcie kluczowej dla wywodu o czasach stalinowskich pozycji Macieja Szymanowskiego¹¹. Niektóre wstawione do wykazu cytowanej literatury pozycje (jak *Czerwona msza* Bohdana Urbankowskiego) służą zresztą jako ozdobniki, bo odwołań do nich w monografii brak.

Sięganie do literatury przedmiotu powstałej w czasach PRL, a wpisanej w ówczesny przekaz propagandowy, groziło wprowadzeniem do narracji charakterystycznych dla tamtego okresu kalek i schematów myślowych. Przed tym niebezpieczeństwem Autorka nie zdołała się ustrzec. Już we wstępie czytamy bowiem, że „początki ruchów lewicowych w Polsce można łączyć z walką z zaborcami, z powstaniem narodowyzwolenczymi, w których

⁴ P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003.

⁵ K. Sacewicz, *Centralna prasa Polski Podziemnej wobec komunistów polskich 1939–1945*, Warszawa 2009.

⁶ P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza – przebieg – konsekwencje*, Warszawa 2006.

⁷ W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890–1919*, Warszawa 1983; eadem, *Ignacy Daszyński. 1866–1936*, Warszawa 1988.

⁸ S. Lewandowska, *Polska konspiracyjna prasa informacyjno-polityczna 1939–1945*, Warszawa 1982.

⁹ S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.

¹⁰ Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010 oraz współredakcja pracy *Cenzura w PRL. Analiza zjawiska*, Warszawa 2017.

¹¹ M. Szymanowski, *Wartości narodowe w komunistycznej propagandzie Czechosłowacji, Polski i Węgier w prasie lat 1949–1953*, Kraków 2010.

hasła narodowe i niepodległościowe współgrały z żądaniami socjalnymi” (s. 9), a przykład mający wesprzeć tę charakterystyczną dla optyki propagandzistów spod znaku Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tezę stanowi odwołanie do deklaracji Gromad Ludu Polskiego z 1836 r. i winiety „Pobudki” z 1888 r. Ten narracyjny schemat jest rozsiany po całej pracy. Tak oto przyszli polscy marksiści, którzy z ideologią tą zetknęli się podczas studiów na uczelniach rosyjskich, po powrocie do kraju, włączając się w działalność polityczną, „kolportowali wśród robotników tysiące broszur” (s. 14), zaś aresztowania w 1883 r. dotknęły „kilkuset proletariaczyków” (s. 19). To przecież nic innego jak powielenie propagandowej tezy o masowości ruchu już u jego pierwocin... A nie są to jedyne propagandowe kalki. Za takie nie sposób nie uznać stwierdzenia, w odniesieniu do wydarzeń 1905 r., że „ruch wolnościowy w Rosji poruszył drzemiącą w Polakach nienawiść do carskiej przemocy zwłaszcza wśród warstw społecznych najsilniej odczuwających ucisk i wyzysk rządów zaborcy” (s. 25–26), a ponadto „wybuch rewolucji w 1905 roku ziścił nadzieje działaczy SDKPiL na wspólną walkę robotników polskich i rosyjskich” (s. 26). Od tak uproszczonego, sloganowego obrazu odchodziła nawet historiografia PRL, toteż przeniesienie go w drugą dekadę XXI w. dziwi tym bardziej.

Niestety, w kreowaniu obrazu przeszłości zgodnego w wymogami propagandy czasów PRL Autorka jest niezwykle konsekwentna. Jak również w przypadku przedstawienia genezy II Rzeczypospolitej, gdy pisze, że to „zwycięstwo rewolucji październikowej w Rosji oraz rozprzestrzenianie się fali rewolucyjnej w Niemczech i w wielu miejscach Europy miały wpływ na kształtowanie się rzeczywistości społeczno-politycznej w Polsce. Wrzenie rewolucyjne – stwierdza Kamińska-Szmaj – ogarnęło środowiska robotnicze i chłopskie” (s. 36). We współczesnej historiografii nie neguje się faktu radykalizacji zachowań wśród robotników, jak i chłopów, jednak ostatnia historiograficzna próba podtrzymania tezy o powszechnym „wrzeniu rewolucyjnym” miała miejsce pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Ale nawet wtedy nie twierdzono, że rady delegatów robotniczych organizowane były przez działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS)-Lewicy i Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, a następnie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W ogóle postrzeganie ruchu komunistycznego w Polsce jako zjawiska autonomicznego, bez uwzględnienia warunków, które pozwalały im funkcjonować w obrębie III Międzynarodówki (akceptacja 21 punktów), a zwłaszcza agenturalnego wymiaru ich działalności, sprawiło, że w autorskiej narracji Kamińskiej-Szmaj pojawiły się sformułowania co najmniej zastanawiające. Jak chociażby to, że latem 1920 r. komuniści „podjęli też działania na zapleczu frontu (m.in. Feliks Dzierżyński, Felis Kon, Julian Marchlewski), tworząc Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski (Polrewkom)” (s. 42). Uwadze Autorki umknęło, że było to działanie prowadzone na zlecenie i w imperialnym interesie Moskwy – co skądinąd przestaje dziwić, gdy w wykazie

bibliograficznym pojawiają się Cieślak wspólnie z Grosfeldem, a nie ma w nim „dwóch komitetów” Tadeusza Żencyzkowskiego¹²... To swoiste negliżowanie kontekstu historycznego prowadzi również do zapewne niezamierzonych, ale charakterystycznych uproszczeń. Trudno nie zgodzić się z Autorką, że propagandowe teksty komunistów, przygotowywane w latach II Rzeczypospolitej, „powstawały w warunkach historyczno-politycznych znacznie odbiegających od istniejących w Polsce Ludowej. Przede wszystkim działalność partii była nielegalna, jej działacze byli aresztowani i represjonowani, a niektórzy swoje zaangażowanie w głoszenie idei komunistycznych przypłacili życiem” (s. 58). Przeciętny czytelnik wyciągnie stąd wniosek, że w sądach II Rzeczypospolitej zapadały i były wykonywane w stosunku do komunistycznych aktywistów wyroki śmierci. A przecież, o czym nie musi wiedzieć, fizyczna eksterminacja komunistycznej kadry miała miejsce w latach trzydziestych w ZSRR. Tyle że ta informacja w książce Kamińskiej-Szmaj choć pojawia się wcześniej (s. 56), nie ma waloru generalizacji, bowiem jest w niej tylko mowa o zamordowaniu czołowych przywódców KPP.

W podobny sposób, zgodny z tenorem historiografii PRL przedstawiona została przez Kamińską-Szmaj historia PPR. Zachowanie byłych członków KPP po 1939 r. skwitowała banałem, iż próbowali „włączyć się do walki z okupantem” i wyczekiwali „na wybuch wojny radziecko-niemieckiej” (s. 72–73). Charakterystyczne, że Autorka nie była w stanie dostrzec aktywności tej grupy (również w warstwie językowej) na polskich kresach zagarniętych przez Sowieców. Z kolei powołanie Grupy Inicjatywnej jawi się – podobnie jak miało to miejsce w przypadku białostockiego komitetu w 1920 r. – jako samodzielna inicjatywa przebywających w Rosji sowieckiej komunistów, a jedyną instancją, aprobującą sam zamysł, jest sekretarz Międzynarodówki Komunistycznej. W tej perspektywie nie zaskakuje zatem fraza, że PPR-owski „Głos Warszawy” opisywał „falszerstwa propagandy emigracyjnego rządu skierowanej przeciw komunistom” (s. 74). Autorka choć przykładowo odwołuje się do ustaleń Krystyny Kerstenowej, zupełnie nie dostrzega mechanizmów wypracowanych w Moskwie, a mających służyć zainstalowaniu w Polsce władzy komunistycznej – ich ignorowanie pozwoliło na potraktowanie Armii Ludowej i Armii Polskiej w ZSRR jako siły zbrojnej znajdującej się w dyspozycji Krajowej Rady Narodowej. Wywody Kamińskiej-Szmaj stają się zresztą wewnętrznie sprzeczne, gdy na następnej stronie podkreśla, że „obecność Armii Czerwonej na terytorium Polski i konsekwentnie realizowane dalekosiężne plany Stalina utworzenia poddanego sobie imperium przesądziły o losach ustrojowych i granicach odradzającej się po pożodze wojennej Rzeczypospolitej” (s. 77). Stąd nie jest przypadkiem, że Autorka dystansuje się od obecnej we współczesnej historiografii opinii o nowej okupacji, biorąc to określenie w cudzysłów, pisząc natomiast o rozpoczęciu się bratobójczej wojny (s. 78).

¹² T. Żencyzkowski, *Dwa komitety 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina*, Paryż 1983.

Powierzchność i towarzyszącą jej naiwność opisu czasów instalowania władzy komunistycznej (powody i przebieg tzw. ludowego referendum, rola odgrywana przez Polskie Stronnictwo Ludowe, mechanizm „wyborów” do Sejmu Ustawodawczego) najlepiej bodaj oddaje jednak uwaga, że ustawa o amnestii z lutego 1947 r. „zachęcała przeciwników władzy komunistów do porzucenia konspiracji” (s. 102).

Powierzchność ujęcia kontekstu historycznego jest łatwo dostrzegalna i na pozostałych stronach recenzowanej pracy. Autorka nie dostrzega społecznych i politycznych mechanizmów, wywołujących coraz potężniejszy opór, których zwieńczeniem stał się Sierpień '80. Opis przyczyn, które złożyły się na wydarzenia 1956, 1968, 1970 czy 1956 r., nie wykracza poza popularne ujęcia encyklopedyczne, zaś frazy w rodzaju „rewolucyjnej fali przemian społecznych nie udało się jednak zatrzymać” (s. 150) czy „resztę aresztowanych z jego bandy skazano na śmierć” (s. 172 – w odniesieniu do sprawy Pawła Jasienicy) wyraźnie dowodzą, że Autorka nie zdołała wyzwolić się ze słownych kalek wydobytych z literatury sprzed 1989 r. Zdarzają się też wywody, które jednoznacznie świadczą o zwykłym braku zrozumienia tekstu będącego ich podstawą. Szczególnie jaskrawy przykład odnaleźć można na s. 70–71, gdzie Autorka, odwołując się do monografii Jana Tomickiego, spróbowała opisać charakter relacji pomiędzy częścią Robotniczej Partii Polskich Socjalistów (RPPS) na czele z Edwardem Osóbką-Morawskim a komunistami. Niezbędny jest tu cytat z recenzowanej pozycji: „Pismo o taki samym tytule («Robotnik») wydawała też antypepeerowska część RPPS, która utworzyła Centralny Komitet Ludowy pod przewodnictwem Kazimierza Pużaka (i zmieniła nazwę partii na PPS-Lewica) jako przeciwwagę dla KRN i dla Rady Jedności Narodowej” (s. 70). Zastanawia nagromadzenie błędów rzeczowych, ale ich genezę wyjaśnia fragment monografii PPS pióra Tomickiego, wykorzystany przez Kamińską-Szmaj, a odnoszący się do konsekwencji powołania Centralizacji Stronnictw Demokratycznych, Socjalistycznych i Syndykalistycznych. „Organem wykonawczym tego zgrupowania politycznego – czytamy u Tomickiego – opartego głównie na antypepeerowskiej części RPPS, był Centralny Komitet Ludowy (CKL). Miał on stanowić przeciwwagę KRN i powołanej w styczniu 1944 r. na miejsce Krajowej Reprezentacji Politycznej, Rady Jedności Narodowej pod przewodnictwem Kazimierza Pużaka”¹³. Zestawienie obydwu tekstów mówi samo za siebie, czyniąc całkowicie zbędnym jakikolwiek komentarz.

W zakończeniu Kamińska-Szmaj stwierdza, że „żaden z socjalistów w swoich programowych dokumentach nie przewidział, że wraz z końcem ustroju kapitalistycznego i przejściem władzy przez ludzi wywodzących się z ruchów lewicowych oraz mających na swoich sztandarach walkę o godne życie klasy robotniczej nastąpi degeneracja ideologii lewicowej pod rządami totalitarnymi, a następnie autorytarnymi” (s. 197). Pozostawiając na boku zasadność tej

¹³ J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983, s. 428.

uwagi (o takiej możliwości pisali w ostatniej dekadzie XIX stulecia Edward Abramowski, a u progu II Rzeczypospolitej Tadeusz Hołówko), wydaje się, że na całościowym wywodzie Autorki w decydującym stopniu zaciążyła widoczna raz silniej, kiedy indziej słabiej, swoista tęsknota za realizacją lewicowej utopii. Za wprowadzeniem w życie „tradycyjnych wartości lewicowych” (s. 12) i powrotem do „ideałów lewicowych” (s. 151). W tej optyce rok 1956 to powrót „do korzeni lewicowych wartości” (s. 153), widoczny dla Autorki w publicystyce na łamach „Po prostu”, czy też „powrót do podstawowych założeń ideologicznych lewicy” (s. 147) w październikowych wystąpieniach Władysława Gomułki. Z tego powodu Kamińska-Szmaj nie była w stanie dostrzec, że swój szlachetny, lecz mało realistyczny program socjaliści spod znaku PPS zamierzali realizować, posługując się najpierw kartą do głosowania, natomiast komuniści swój utopijny wariant od początku opierali na terrorze. W monografii – i to uznaję za błąd najbardziej fundamentalny – postawiony został znak równości pomiędzy socjalizmem a krwawą komunistyczną utopią. A przecież były to światy całkowicie do siebie nieprzystające, co, paradoksalnie, można znakomicie wydobyć ze świadectw językowych. Świadectw, dodajmy, przywoływanych przez Autorkę.